



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA

wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m 1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr;

Telefon nr. 126.

Wychodzi co środę i sobotę.

Nr. 78.

Wągrowiec, środa dnia 9 października 1929.

Rok IV.

Wybory i Wyborecy!

Walka przedwyborcza skończona, skończyły się intrzygi, gwałtowne wybory, straszenia jednej listy drugą. Otóż niedziela ubiegła pokazała wynik, który wprawdzie nie bardzo zaspokoił wszystkich kandydatów. Ogólna ilość głosów ważnych była 2.846, które się dzielą na:

Lista nr.	I obwód głosow.	II obwód głosow.	III obwód głosow.	Razem głosów
1	48	47	70	165
2	374	358	527	1.259
3	168	227	131	526
4	46	60	27	133
5	287	289	187	762

Według powyższego obliczenia głosów przypadłoby na listę nr. 1 — 1 mandat, listę nr. 2 — 9 mandatów, listę nr. 3 — 3 mandaty, listę nr. 4 bez mandatu i listę nr. 5 — 5 mandatów. Jednakowoż mężowie zaufania listy nr. 4 widząc, że nie przeprowadzą ani jednego kandydata, zablokowali się z listą nr. 3, co przyniosło bardzo poważną zmianę, mianowicie, że lista nr. 2 utraciła jeden mandat, przysparzając jednego radnego listę nr. 3. Faktyczny wynik według odczytanego protokołu przez przewodniczącego jest następujący: lista nr. 1 (mniejszość narod.) 1 mand., lista nr. 2 — 8 mand., lista nr. 3 — 4 mandaty i lista nr. 5 — 5 mandatów.

Doprawdy dziwnym się wydaje, że lista nr. 5 (NPR. i ZPP.) utraciła 3 mandaty w stosunku do obecnej kadencji. Jest to bardzo smutny fakt do zanotowania, że robotnicy, zamiast głosować na własną listę, poszli na lep listy nr. 2, widocznie za obietnicami i poczęstunkiem, co słusznie potwierdzali jednostki ze stanu robotniczego, będący pod „gazem” i z grubym cygarem. Tak więc na 1.000 głosów możliwych, otrzymali robotnicy 763, wtem głosowali jeszcze prawdopodobnie pracownicy kolejowi i pocztowi. Smutne to lecz prawdziwe! Te 9 mandatów słusznie by się im należało.

Przedownicy z listy nr. 2 chętnie się wygrali, a nawet protest stawili przeciwko zblokowaniu się dwóch list. Gdyby robotnicy nie zdradzili swoich, lista „obywatelska” stałaby na równi z listą nr. 3.

Lista nr. 3, zdobywając przez zblokowanie się z listą nr. 4 czterech kandydatów odniosła faktycznie zwycięstwo. Jest to dowód, że obywatelstwo nasze poznało się na pracy dwójki i... odwraca się. Czterej kandydaci z p. Gramse na czele wchodzący w skład Rady miejskiej dają gwarancję, że losami miasta pokierują ludzie, którzy rzeczywiście do tego dorosli.

Lista nr. 4 (p. Tylewski) uzyskała tylko 133 głosów, więc bez mandatu. Widocznie agitacja była słabo przeprowadzona, a szkoda, bo takich ludzi jak p. Tylewski faktycznie w Radzie miejskiej potrzeba. (Głęboka znajomość spraw podatkowych oraz rolniczych).

Zatem poraz pierwszy w wolnej ojczyźnie wprowadzamy do naszego parlamentu miejskiego radnego wysuniętego przez mniejszość narodową. Na listę tę padło 165 głosów, chociaż tylu głosujących w mieście naszym nie mają. Dowód, że i Polacy głosowali na tę listę. W skład radnych wchodzi p. Karol Schostag.

To byłoby po krótko zestawienie wszystkich list z których wynika następujący skład nowej Rady miejskiej: pp. Mroczkiewicz Antoni, Wiśniewski Fr., Gramse Zygmunt, Stachowiak Jan, Haławski Brunon, Walasiak Jan, Stasiak Ludwik, Złotowicz Klemens, Rossa Roman, Magdziarz Kaz., Trojanowski Józef, Dr. Lazarowicz Józef, Łapacz Fr., Stelmazyk Józef, Schostag Karol, Dr. Modrzejewski Hipolit, Dłużniewski Józef i Jezierski Bolesław. (eka)

Z uroczystości pogrzebowych w Berlinie

Berlin, 6. 10. W sobotę w godzinach wieczornych trumna ze zwłokami ministra Stesemanna przewieziona została do Reichstagu i ustawiona w sali posiedzeń plenarnych. Na trumnie rozpostarto flagę państwową o barwach republikańskich. Bezpośrednio przedtem odbył się w ścisłym gronie rodzinnym obrządek żałobny w pałacu rządowym ministerstwa spraw zagr., poczem ruszył kondukt, w którym pieszko postępowali: członkowie rodziny zmarłego, oraz podsekretarz stanu v. Schubert w towarzystwie kilku urzędników ministerstwa spraw zagr., mających pełnić straż honorową przy trumnie zmarłego.

Berlin, 7. 10. Uroczystość odprowadzenia na wieczny spoczynek zwłok min. Stresemanna zamieniła się w olbrzymią manifestację holdowniczą dla zmarłego kierownika polityki zagranicznej Rzeszy. Na długo przed zapowiedzianą godziną nieprzejrzałe tłumy ludności zaległy place i ulice w pobliżu Reichstagu. Z gmachów publicznych i domów powiewały chorągwie republikańskie okryte kirem.

O godz. 11 rozpoczęła się oficjalna uroczystość żałobna w Reichstagu. Na trybunie za katedrami zajęli miejsca ministrowie rządu Rzeszy, sekretarze stanu, delegaci rządu pruskiego i krajów związanych oraz bawijacy w Berlinie przedstawiciele dyplomacji niemieckiej. Korpus dyplomatyczny z ambasadorem francuskim na czele zjawił się w komplecie w loży. O godz. 11-ej wszedł na salę prezydent Hindenburg w towa-

rzystwie wdowy po zmarłym ministrze i obu jego synów. Po odegraniu przez orkiestrę Filharmonji berlińskiej uwerturny z Korjolana, kanclerz Müller wygłosił przemówienie żałobne, sławiąc zmarłego, jako wiernego syna ojczyzny, którego imię przędzie do dziejów niemiecko-wojennych. Wśród dźwięków marsza żałobnego, wyniesiono następnie trumnę przed schody główne, gdzie imieniem stronnictwa ludowego, którego zmarły minister był twórcą, zęgnął odchodzącego wiceprezydent Reichstagu von Kardorff. Wśród uroczystego milczenia zebranych tłumów orszak żałobny ruszył przez bramę Brandenburską i aleją Pod Lipami, kierując się w stronę gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

Za karawanem postępowala najbliższa rodzina zmarłego, prezydent Hindenburg, członkowie rządu Rzeszy i korpus dyplomatyczny. Po obu stronach ulic, które przeciągał kondukt żałobny ludność utworzyła szpalery.

Przed urzędem spraw zagranicznych kondukt zatrzymał się na kilka minut, tam też prezydent Hindenburg pożegnał się z rodziną zmarłego. O godz. 13,45 orszak żałobny przybył na cmentarz, gdzie po odprawieniu modłów, wśród bicia dzwonów, złożono trumnę do grobu. Nad otwartym grobem zebrani, stosując się rzekomo do życzenia, wyrażonego w ostatniej woli zmarłego, odśpiewali hymn „Deutschland, Deutschland über alles”. W czasie pogrzebu 5 wielkich samolotów krążyło nad miastem.

—o—

Wymowne fakty

Nie osłabło jeszcze wstrząsające do głębi wrażenie procesu rehabilitacyjnego sp. Jakubowskiego, podjętego niestety dopiero po jego śmierci, a już dowiadujemy się o nowym fakcie, który rzuca jaskrawe światło na wymiar sprawiedliwości w sądach pruskich.

Oto, co donosi prasa polska, wychodząca w Niemczech:

W poniedziałek, 14 stycznia rb. w Dortmundzie wczesnym rankiem dzieci robotnika Grzeszkowiaka wybierały się do pracy. Jedną z córek wyszła na podwórze, by przywołać koleżankę, mieszkającą naprzeciwko. W tej chwili zbliżył się do dziewcząt mężczyzna, nazwiskiem Siepman. Ponieważ stawał się natarczywym, jedna z dziewczyn pukaniem do okna zawezwała swego ojca. Grzeszkowiak wyszedł i wyprowadził córki na ulicę, a Siepman szedł w dalszym ciągu za nimi, napastując je. Nagle chwycił Grzeszkowiaka za gardło, powalił na ziemię, dobył noża i ciosem w samo serce usmiercił go na miejscu.

W chwili, gdy Siepman powalił Grzeszkowiaka na ziemię — jak stwierdza żona zamordowanego 17-letni syn jego uderzył zbrodniarza kijem przez głowę. Na krzyk żony i dzieci przebudzeni

mieszkańcy wyglądali oknami, nie wiedząc, co się stało.

Przywołany tajny policjant wypytywał tych, co mieszkali w sąsiedztwie, lecz nikt nic nie widział, słychać bowiem było tylko krzyki. Gdy potem sprowadzono psa i gdy pies wykrył ślad do domu Siepmana, ten, nie mogąc się wytłumaczyć, sam się oddał w ręce policji. Teraz można było zauważyć odrzuć zmianę w usposobieniu Niemców obok Polaków. Podczas, gdy poprzednio nikt nic nie wiedział, obecnie zaczęli wszyscy sąsiedzi opowiadać, że Siepman musiał się bronić, bo Grzeszkowiak miał go bić t. zw. „Stockeisen”.

Mając dobrego obrońcę, już po kilku dniach został morderca wypuszczony z więzienia śledczego. Sprawę zaś na sądzie również przedstawiono tak, jak gdyby krwawy dramat rozgrywał się w sieni i że Siepman „działał w własnej obronie”. Sądzonego zbrodniarza tylko za wtargnięcie do sieni domu Grzeszkowiaka i za to skazano go na 50 marek grzywny, która została umorzona odsiedzeniem 16 dni w śledztwie.

Tak się ocenia w Niemczech życie Polaka.

—o—

Odroczony wyjazd

Warszawa, 8. 10. Minister wojny Piłsudski pomimo poczynionych już przygotowań postanowił odroczyć swój wyjazd nad Adrjatyk. Decyzja ta została spowodowana z jednej strony zbliżającym się okresem ożywienia politycznego z powodu budżetowej sesji Sejmu, a z drugiej strony wpłynęła na postanowienie Piłsudskiego piękna pogoda jesienna, która mu ułatwia rekon-

walescencję po przebytej niedawno grypie. Nie wykluczone, że Piłsudski pojedzie jeszcze do Wilna. Gdyby wyjazd jego uległ zwłoce, to zamiast zamierzonego pobytu nad włoskim Adrjatykiem, brany jest pod uwagę ze względów klimatycznych kilkutygodniowy pobyt w Montreux w Szwajcarii.

—o—

Wojewoda poznański

Poznań, 8. 10. Nowomianowany wojew. poznański hr. Roger Raczyński przejeżdżał w sobotę przez Poznań w drodze do Paryża, dokąd udał się celem załatwienia szeregu spraw oso-

bistych. W środę wojewoda wraca do kraju i uda się do Warszawy, poczem w czwartek rozpocznie urzędowanie.

Straszny wypadek w domu obłąkanych

Praga, 7. 10. W zakładzie dla umysłowo chorych w pobliżu Pragi rozegrała się wstrząsająca tragedia. W oddziale dla kobiet została bestjałsko zamordowana przez chore umysłowo, przebywająca tam na kuracji Antonina Wakuła,

Obłąkane kobiety rzuciły się na Wakułową, oślepiły ją, wybijając oboje oczu a następnie wyrwały jej lewą rękę. Wakułowa skonała w strasznych męczarniach.

Walka z żydostwem

Jak wygląda walka z żydostwem w rzeczywistości, niech posłuży następująca opowieść. Opowieść tę dzielię na trzy części.

Część I.

Pewnego pięknego poranku przychodzi do naszej redakcji pewien kupiec, człowiek przypruszony siwizną, nawskroś poważny i przedstawia nam cały szereg nazwisk kupujących u żydów.

I zaczyna: — Panie redaktorze, jak może być u nas lepiej, skoro tacy oto ludzie omijają polskich kupców, a lgną do Żydów. Niechże pan redaktor należycie to niepoliśkie postępowanie wymienionych panów i pań napiętnuje i dla przykładu wymieni odnośne nazwiska.

Spis kupujących u Żydów odebraliśmy i zachowaliśmy i jeżeli zajdzie tego potrzeba, to poszczególnych osobników wymienimy na łamach naszego pisma. Kupiec nam serdecznie podziękował i obiecał uważać nadal na tych, co do Żydów swoje grosze zanoszą.

Część II.

Minęło od owego czasu całe 5 miesięcy, jestem na zabawie pewnego towarzystwa i o dziwo, co widzę?... Ow poważny i grzmiący na szabesgojów kupiec, prowadzi się pod rękę z Moszkiem i przystępuje do bufetu. Moszek funduje czystej. Ow pan, co przed 5-ciomą miesiącami w naszej redakcji biadał na brak samozachowczwej woli i niezrozumieniu popierania się wzajemnie, bierze kieliszek do ręki i z rozjaśnioną twarzą, jakby go jakie wielkie szczęście spotkało, trąca z Moszkiem i z wykrzyknikiem: — „Na zdrowie panu“ — wychyla kieliszek; Moszek z wdzięczności funduje jeszcze kolejkę. Na to wchodzi pewien młody człowiek, patrzy... i oburzenie nie może powstrzymać i zwraca panu kupcowi uwagę: — Panie, pan się zapomniał, że tu Pan nie powinien z Żydem tak serdecznie kieliszki przewracać.

Następuje moment odslaniający słabą stronę i liche pojmowanie hasła swój do swego. Jakże można nawoływać swój do swego, a w lokalu serdecznie z Żydem kieliszki przewracać, a gdyby nie zdarzyła się trochę nieprzyjemna historia, to byłby pan kupiec z Moszkiem się serdecznie ucałował.

Bo cóż — odpowiada pan kupiec na owego młodego człowieka — a co panu do tego, ja mogę i pokażę panu, że z Żydem mogę pić. Dalsze słowa wypuszczamy, gdy nie nadają się do powtórzenia. Powstaje z tego małe zamieszanie. Są jedni, którzy gorąco poparli młodego, ale są i tacy, którzy twierdzą, że kupiec jako starszy i doświadczony działacz społeczny, ma rację, a nawet oburzają się na młodzieńca, że odważa się starszym zwracać uwagę, że im nie wolno z Żydem w publicznym lokalu przewracać wspólnie kieliszków, wobec licznie zgromadzonych Polaków.

Część III.

Zawołano posterunek Policji Państwowej i posterunkowy z zajścia spisuje protokół, który podaje z obowiązku swej władzy, a ta oddaje sprawę prokuratury i sprawa wchodzi na rozprawę sądową. Oskarżenie zarzuca młodzieńcowi „naruszenie spokoju na zabawie“. Sąd po przeprowadzeniu przewodu skazuje młodzieńca na karę.

A teraz zapytanie, kto był istotnym winowajcą. Podług prawa młodzieniec. W tym wypadku nasze władze postąpiły tak, jak i prawo i paragrafy przepisują. Ale jak wobec wymienionego wypadku wygląda nasza samoobrona?

Oto kupiec nawołujący i głoszący hasło swój do swego, a w publicznym lokalu podczas publicznej zabawy serdecznie z Moszkiem wychyla zdrowie, może — Izraela, przeciw któremu głosi hasło swój do swego.

Refleksje: Oto gdyby ów pan kupiec umiał przeprowadzić przez siebie głoszone hasło swój do swego i z Moszkiem się w kieliszki nie trącał, to zabawa, która od samego początku aż do owej chwili miała zupełnie wesoły i serdeczny nastrój, przez zachowanie się pana kupca i trącanie się z Moszkiem w kieliszki nie byłaby przerwana, a nasze władze bezpieczeństwa publicznego i Sąd Grodzki nie byłyby miały pracy.

Skazanie posła Tuki

Praga, 5. 10. W procesie posła Tuki zapadł wyrok, skazujący go na 15 lat więzienia. Drugi oskarżony, Snaczyk skazany został na 5 lat więzienia, zaś trzeciego oskarżonego Aleksandra Macha uniewinniono.

Tuka został oskarżony o spisek przeciwko państwu i zdradę tajemnic państwowych z dziedziny obrony narodowej. O to samo oskarżony był Snaczyk, b. redaktor „Słowaka“ i b. oficer armii czechosłowackiej. Mach był sekretarzem partji ludowej.

Składając zeznania w czasie procesu ks. Hlinka zsolidaryzował się z Tuką.

Bratysława, 5. 10. Wyrok wywarł niesłychane wrażenie na obecnych na sali Słowaków.

Ks. Hlinka, przywódca Słowaków oświadczył w czasie procesu, że Tuka działał w porozumieniu z nim i w myśl jego polecenia.

Co rolnik czynić powinien aby wolny czas w ciągu zimy należycie wykorzystał

W końcu zniw, następnie siewów i wykopek nastaje dla rolnika okres wypoczynkowy po znojnym dniu letnim, po wysiłku jesiennym pracy, kiedy to obawa przed mrozami i pośpiech w wykonywaniu siewów pot kroplisty na skronie rolnika wyciska.

Po coraz to krótszym dniu, po skrętnie ogołoconych z plonu polach, miarkują już ludzie, że jesień — a za nią zima następuje — nie jeden rolnik czując już w kościach utrudzenie po kosie, w dżdżach czy motyce — wzdycha ku zasłużonemu odpoczynkowi. Rolnikowi okres ten daje jednak nietylko odpoczynek i wytchnienie, poza tem bowiem późna jesień i zima daje jedyną sposobność, kiedy mając wolne długie wieczory, może rolnik zająć się pogłębianiem swych fachowych wiadomości, może poświęcić czas wolny na czytanie pism i książek rolniczych, uczęszczanie na zebrania rolnicze, wreszcie na słuchanie radja.

Książka rolnicza pozwala na planową naukę gospodarowania, z niej czerpać można wiedzę rolniczą od najbliższych podstaw. Zebrania i kursy rolnicze zaznajamiają rolnika z miejscowymi bolączkami gnębiącymi rolników, na nich radzi on w gronie sąsiadów jak tym bolączkom zaradzić, a radjo? — radjo dając odczyty rolnicze — w nich poucza ogół swych wszystkich słuchaczy o aktualnych sprawach obchodzących rolników. Radjo daje możność otrzymania odpowiedzi na pytania jakie w sprawach rolniczych zostaną do skrzynki rolniczej skierowane. Dalej — obok spraw rolniczych dostarcza słuchaczom wiele innych cennych wiadomości i informacji — wreszcie — daje miłą w długie wieczory rozrywkę — bo śpiew, muzykę, koncerty, deklamacje i t. p.

Kto zatem z rolników nie na lenistwie i na beczynności pędzić chce jedyne wolne chwile w zimie i późnej jesieni, a pragnie wzbogacić swój umysł w wiedzę fachową i ogólną, pragnie być poinformowany szybciej niż to robią pisma i gazety i opowiadania sąsiadów, o tem co się w kraju i zagranicą dzieje, wreszcie spędzić każdy wieczór na milej rozrywce, ten już teraz — gromadząc odpowiedni grosz — pomyśleć powinien o kupnie aparatu radjowego.

Łatwo to przyjdzie tym rolnikom, który w bliskiej odległości radjowych stacyj nadawczych mieszkają, w ich warunkach — wystarczy mały aparat t. zw. kryształkowy za kilkanaście zł. Ci zaś — których odległość miejsca zamieszkania od stacyj radjowej wynosi więcej niż 100 klm, a od innych stacyj więcej niż 30 muszą zaopatrzyć się w aparaty droższe t. zw. lampowe, aby móc z dobrodziejstw radja korzystać.

Więcej na nie potrzeba gotówki, to też tem bardziej o tem zawczasu pomyśleć trzeba, aby potrzebny grosz przed zimą zgromadzić.

Najlepszą zachętą do kupna aparatu radjowego będzie opinia tych, którzy radjo dawno już posiadają. Kto żałuje na kupno radja pieniądze lub znaczenia radja nie docenia — niech zapyta tych, którym radjo było nauczycielem i najmiłszym przyjacielem w ciągu niejednej już zimy — a ci go namówią napewno.

KĄCIK HARCERSKI

Terenoznawstwo

(Ciąg dalszy!)

Mówiąc o rodzajach map, zaznaczyć trzeba, że tak dla harcerstwa, jak i dla wojska największe znaczenie mają mapy topograficzne, z których w Polsce bardzo są rozpowszechnione trzy rodzaje, t. zn. mapy trzech naszych zaborców. Warto się więc nad nimi zastanowić.

Mapa austriacka.

Mapy austriackie zasadniczo dzieli się na cały szereg odmian, z których nas szczególnie może interesować mapa szczegółowa, zwana także specjalną. Jest ona wykonana w podzięcie 1:75000 i to na podstawie zmniejszonej fotografii oryginalnego zdjęcia, a rysunek ten jest umieszczony w odpowiedniej siatce. Rysunek mapy szczegółowej przedstawia się jako trapez o 15 minutach szerokości, a 30 minutach długości geograficznej, przyczem różnica między jej górną a dolną krawędzią wynosi około 1 mm, co dla oka jest zresztą niedostrzegalne.

Obszar byłej „Monarchji austro-węgierskiej“ podzielony był „siatką wielościanową“, która cały ten teren dzieli na t. zw. strefy („Zonen“), biegnące z północy ku południowi (oznacza je się przy pomocy liczb arabskich), oraz kolumny („Kolonnen“), które biegną w kierunku wschodnim, a oznaczone są cyframi rzymskimi. Na każdej mapie widnieje zatem napis, oznaczający położenie danego odcinka w całym kompleksie „Monarchji“, a oprócz tego każdy z tych odcinków nosi nazwę głównęj miejscowości danego terenu. Arkusz mapy specjalnej dzieli się na 4 t. zw. sekcje, oznaczone początkowymi literami stron świata. Każda zaś sekcja dzieli się na dalsze cztery pola, które oznacza się kolejnymi liczbami. Dookoła mapy biegnie obwódka z podziałką na minuty, pozwalająca na dość ściśle obliczenie położenia geograficznego różnych punktów danego terenu. Zasadniczo mapy te wykonane są czarnym drukiem. Można je jednak otrzysać w reprodukcji kolorowej. Wówczas to stawy rzeki i jeziora oznaczone są kolorem błękitnym, lasy — zielonym, a drogi — czerwonym.

Mapa szczegółowa przedstawia za pomocą linii i znaków przyjętych przedmioty terenu (drogi komu-

Stefan Chojnacki

29

Kapitałni Goście

powieść z bruku węgrowskiego.

(Ciąg dalszy).

„Kuzyneczka wciąż mi dała — dała, dała i dawała — bo mnie bardzo miłowała — dała, dała i dawała — bo mnie także i kochała — dała, dała i dawała — bo przy sobie zawsze miała...“

— Pon to tysz ale je! — przerwał mu „głosik“ swej „bogdanki“.

cukiereczki moja mała“ —

zakończył Tadek basowym i tenorowym głosem razem. Fredzio chwycił swą przyjaciółkę za rękę i spojrział jej prosto w oczy.

— Morowo! — zagadnął Fredzio.

— Tak! — zgodnie potwierdziła.

Taka jestem zmęczona — szeptała omdlewającym głosem. A gdy rozwarł ramiona, by ją pochwytać, wtedy ze śmiechem zawołała:

— Kto z was mnie lubi — za mną!..

— Kiedy sam jeden tylko jestem — krzyknął Fredzio za uciekającą.

— Ha, ha, ha — odpowiedział mu pusty śmiech dziewczęcia. Fredzio pobiegł w jej ślady.

Nagle beztraskliwy spokój i ciszę zmacił ostrzegawczy gwizd Stasia.

— Niebezpieczeństwo!! — wydarł się głuchy okrzyk ze wszystkich piersi.

Romek siedział w swej pracowni nad biurkiem zatopiony w pracy. Przed nim leżał duży plik papierów. Ciszę popołudniowej godziny skrzyptało jego pióro po papierze.

Wreszcie skończył — chwilowo odrzucił pióro, zapalił zgasłego papierosa i patrząc na swój co dopiero stworzony manuskrypt — odczytywał.

Filiżanka kawy stała obok na poplamionym prawdopodobnie płynami „bezalcoholowemi“; powypalanym przez „piaskie“ i wyszczerbionym stole. Popijając kawę czytał jakąś książkę, w której dopisywał „coś“ zapewne swoje uwagi i spostrzeżenia. Chwilami poprzestając zaczął ołówek, nożykiem, kreślił po stole nakrytym nową ceratą; bawił się zależnie od znużonego kaprysu i fantazji.

Wygodnie uśmiecił się na leżance z obłożeniem bucikami. Po załatwieniu „korespondencyj“, przetruceniu szybkim gazet, wstał i chodził po pokoju.

Podszedł do okna. Deszcz lał strugami z ukosa, jakby wściekłą miotany ręką. Smagał skośnie, bluzgając i zatapiając wszystko.

Romek spoglądał długo na zatopione wodą trawniki, na wzburzone strugi wód, płynące środkiem ulicy, niby wzburzona rzeka, występująca z brzegów, zatapiała wyżynną i skalistą krainę, cementowych chodników.

Odstąpił od okna i zanurzył się w starej, lecz miękkiej kanapie. Głowę pochylił w tył, mając wrażenie, że spoczywa na puszystym fotele; oczy znużone przywarł i oddał się głębszej zadumie. Czoło

jego pokrywało się tysiącem zmarszczek, gdyby pole poprzeżnane setkami bruzd.

Uśmiech zakwitnął na śniadej twarzy i osiadał na wargach powodując lekkie ich drżenie.

Szary przedwieczorny zmierzchnął wtargnął do „pracowni“ i nadawał wszystkim przedmiotom dziwnie ponury nastrój, a przez przymrużone powieki Romek zauważył nawet i fantastyczne ich kształty.

W mroku tym tkwił szarą godziną cichy, jakby skamieniały w bezruchu, z założonemi w tył bezładnie rękami. Nie był to wcale odpoczynek po pracy. Czuł w nim było jakieś przenikające z zewnątrz myśli, że przeżywa w sobie coś strasznego, stacza walkę wewnętrzną, jak zarówno przechodzi chwile błogie i rozkoszne.

Skurec przebiegł po jego twarzy, a w momentalnie rozwartych oczach zapalił się jasny błysk nadziei. W duszy zaś jego zdała się szaleć jakaś burza niszcząca, co miała pogodną twarz i uśmiech serca.

Wśród huku ulewy, płynącej w strasznym zamięczeniu myśli. Otworzył powieki czarnymi wstęgami podkrążonych ocz. Przemógł się w walce w długich godzinach samotności.

Wychylił kilka kieliszków — jak mówił „kropelek“ „wody życia“ — jedną po drugiej. Ożywił się; na śniadą i wybladłą twarz wystąpiły rumieńce. Na lekko przymkniętych ustach, wystąpił sarkastyczny uśmiech.

— Akwawita wybornie działa!..

Wszelkie życie..

W Akwawicie —

— Hej, każdy w pragnieniu syty,

Po butelce „Akwawity“!

Pomrukiwał Romek niewyraźnie przez nos.

nikacyjne, rzeki, lasy, zarośla i t. d.) Jeżeli zaś rozciągłość danych przedmiotów mogłoby mieć jakie znaczenie, wówczas przedmiot ten przedstawiony jest w jego prawdziwych rzutach, a stosunek tego rysunku do rzeczywistości równy jest podziałce mapy. Przedmioty, ważne tylko ze względu na swe położenie, przedstawione są przy pomocy t. zw. znaków konwencjonalnych, przypominające swym kształtem dane przedmioty, lecz nie koniecznie zgodne z ich rzutami poziomymi.*)

Ważną rolę odgrywa przy mapach również pismo które powinno być umieszczane, by jaknajmniej terenu zakrywał, a szczególnie jeśli chodzi o jego „ważne” części. Z tego też w mapach austriackich przyjęto szereg prawideł, według których nazwy rzek pisze się w kierunku ich biegu; nazwy gór, linii komunikacyjnych i obszarów umieszczane są odpowiednio do ich rozciągłości; przy górach, gdzie podana jest wysokość, nazwa szczytu umieszczona jest nad lub pod liczbą, oznaczającą wysokość. Jeżeli chodzi teraz o sam charakter pisma, ma on również swoje znaczenie. Tak np. nazwy rzek, kanałów, mórz i zatok oznaczone są pismem, rzymskim, pochylonym (według „klucza” z roku 1904-5). Zależnie zaś od wielkości danych wód, stosowane jest pismo większe lub mniejsze. Mniejsze natomiast rzeki, potoki i stawy są oznaczane „kursywą”. Napisy dotyczące się nierówności terenu, są wykonane systemem „rondowym” (tu również stopniowanie wielkości). Przy oznaczaniu obszarów wielkich stosuje się pismo blokowe w dużych literach. Przy oznaczaniu kultur, pól, i lasów — stosamo pismo lecz w dużych i małych literach. Rozumie się, że od wielkości terenu, czy obszaru znów będzie zależna wielkość liter! Gdy będzie chodziło o oznaczenie miejscowości, używa się do tego a) pismo stojące rzymskie dla miejscowości ponad 10000 mieszkańców, b) pismo rotundowe dla miejscowości poniżej 10000 mieszkańców, c) pismo rzymskie pochylone dla targowic i wsi.**)

Prócz pism wspomnianych znajduje się także na

mapie szereg cyfr, umieszczone obok odpowiednich znaków. Cyfry te wyrażają wysokość absolutną danego punktu ponad poziom morza (wysokość bezwzględna).

*) „Znaki umówione map”.

**) Szczegółowsze wyjaśnienie pisma przy mapach austriackich znajdują Szan. Czytelnicy w książce Jerzego Lewkowskiego p. t. „Terenoznawstwo i Kartografia wojskowa” — (podręcznik dla organizacji wojskowych i drużyn skautowych).

(C. d. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda, 9 października. Dionizego, Lud.
Wschód słońca godz. 6,15 Zachód słońca godzina 17,08
Wschód księżyca godz. 13,03 Zachód księżyca godz. 20,31
Czwartek, 10 października. Franciszka B., Pauliny.
Wschód słońca godz. 6,17 Zachód słońca godzina 17,06
Wschód księżyca godz. 13,53 Zachód księżyca godz. 21,26
Piątek, 11 października. Germana, Firmina.
Wschód słońca godz. 6,19 Zachód słońca godzina 17,04
Wschód księżyca godz. 14,33 Zachód księżyca godz. 22,29

Jarmark koński, bydłowy i kramarski odbędzie się w mieście naszym w środę, dnia 9 bm.

Pokłosie niedzielne. Znikł czar polnych róż, przysła jesień już — ale jesień ciepła i pogodna, darząca nas swymi życiodajnymi promieniami słonecznymi. Skończyła się również walka przedwyborcza, która doprawdy niejednemu psuła krew. Zapowiadający się gorący dzień wyborów skończył się w jaknajwiększym spokoju. Już od samego rana ten i ów podążał do urny wyborczej, by spełnić swój obywatelski obowiązek, inni spieszyli do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo z okazji dorocznej uroczystości na pamiątkę poświęcenia kościoła. Po południu odbyły

się dwa mecze piłki nożnej oraz obradowali nad swoimi sprawami członkowie Kółka Rolniczego i Inwalidzi Cywilni. Wieczorem w sali radzieckiej zliczono głosy i ogłoszono wynik głosowania. W sali p. Rossy odbyło się przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem Kółka Miłośników Sceny p. t. „Gwiazda Syberji”. Publiczności wiele, dowód, że obywatelstwo umie ocenić wysiłek ludzi, którzy się faktycznie poświęcają pracy ideowej. Panu prezesowi Przybyłe należy się cześć i uznanie za pracę około wyprowadzenia tej tak dość trudnej sztuki.

Z Kółka Włościanek w Wagrowcu. W myśl licznych życzeń organizuje Kółko Włościanek w Wagrowcu, pielgrzymkę do Częstochowy. Pielgrzymka wyrusza z Poznania dnia 25 października br. pociągiem o godz. 8,50 rano przez następne ważniejsze stacje: Sroda, Jarocin, Pleszew, Ostrów, Swiba, Podzamcze, Herby Nowe do Częstochowy, dokąd pociąg przybywa o godzinie 5-tej popoł. Powrotna podróż z Częstochowy nastąpi dnia 28 października o godz. 8 wieczorem. Koszty biletu kl. III z Poznania do Częstochowy wynoszą w obydwie strony ze zniżką 50% 27,90 zł, to jest w pierwszą stronę wykupuje się całkowity bilet kl. III za 18,60 zł, w powrotną stronę z przysługującą zniżką cena biletu wyniesie 9,30. Noclegi zamówione po 2 zł za łóżko przy 3-dniowym pobycie wyniosą 6 zł. Prowianty można przygotować i zabrać ze sobą z domu, a także dostać na miejscu w Częstochowie. Nadmieniamy się, iż przy zgłoszeniu trzeba 18,60 zł zaraz wpłacić. Zgłoszenia przyjmuje admin. Głosu Wagrowieckiego, najpóźniej do dnia 15 października. Osoby nie należące do Stowarzyszenia mogą również brać udział w pielgrzymce.

Nadarza się w tym roku sposobność udania się do miejsca świętego — Częstochowy, to też spodziewamy się, że wierni parafii wagrowieckich nie ominą tej sposobności i tłumny udział wezmą w pielgrzymce, urządzonej przez Kółko Włościanek.

Wśród inwalidów cywilnych. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie Zw. Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców przy bardzo liczny udział członków. Zebranie zagał prezes p. Wachowiak. Z kolei nastąpiło płacenie składek i wydawanie nowych legitymacji. Protokół z ostatniego zebrania przyjęto bez zmian. Sprawozdanie z konferencji prezesów, odbytej dnia 29 września rb. w Poznaniu, zdał sekretarz p. Szmeterowicz. Na konferencji tej omawiano bolączki inw. cyw. i wystosowano odpowiednie rezolucje do kompetentnych władz oraz poruszono sprawę wydawania własnego organu „Poradnik Inwalidy”. Inwalidzi cyw. otrzymają jednorazowy zasiłek na porę zimową. Sekretarz odczytał pismo z Min. Pracy i Opieki Społ. w sprawie wypłacenia zasiłku inw. cyw. w czasie trwania P. W. K., które nie uwzględniło, przychyliła się jednak do wypłacenia zasiłku jednorazowego na czas zimowy. Zarząd główny stara się także o podwyższenie renty. Prezes apelował do zebranych, by jak najwięcej przyciągali członków do organizacji, bo w jedności siła.

W wolnych głosach omawiano sprawę zamówionego węgla. Na tem zebraniu zamknięto.

Następne zebranie odbędzie się 3 listopada.

Recenzje z niedzielnych meczów piłkarskich. W ub. niedzielę, 6 bm. odbyły się na Stadionie sportowym dwa mecze w piłkę nożną.

Pierwszy mecz rozegrany został między II.

Komorne na październik, listopad i grudzień 1929 r.

Komorne podstawowe z 1 czerwca 1914 r. w markach niem.	Kat. I. Pokój z kuchnią lub sam pokój sama kuchnia	Kat. II. 2-3 pokoi, lokale handl. z świad. przem. IV kat. prac. rzemieśl. przem. z świad. VIII kat. oraz inne pomieszc.	Kat. III. 4-6 pokoi pomieszczenia zajęte przez zarejestr. zakł. nauk. i wychow. lok. spótdz. rob. oraz związk. zaw., lokale prac. rzem. z świad. przem. VII kat.	Kat. IV. Sklepy (składy) i inne pomieszc. handl. i przemysł. których roczne komorne nie przekraczało 1200 mkm. pensjonaty pracownice nie połączone z miesz. oraz od 7 pok. wwyż	Kat. V. Sklepy (składy) i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe oraz hotele	Kat. VI. Budynki fabryczne i pomieszczenie w takich budynkach	mk.	
							zł.	zł.
1 =	1,23	0,97	1,23	1,23	1,23	1,23		
2 =	2,46	1,94	2,46	2,46	2,46	2,46		
3 =	3,69	2,92	3,69	3,69	3,69	3,69		
4 =	4,92	3,89	4,92	4,92	4,92	4,92		
5 =	6,15	4,86	6,15	6,15	6,15	6,15		
6 =	7,38	5,83	7,38	7,38	7,38	7,38		
7 =	8,61	6,80	8,61	8,61	8,61	8,61		
8 =	9,84	7,77	9,84	9,84	9,84	9,84		
9 =	11,07	8,75	11,07	11,07	11,07	11,07		
10 =	12,30	9,72	12,30	12,30	12,30	12,30		
20 =	24,60	19,43	24,60	24,60	24,60	24,60		
30 =	36,90	29,15	36,90	36,90	36,90	36,90		
40 =	49,20	38,87	49,20	49,20	49,20	49,20		
50 =	61,50	48,59	61,50	61,50	61,50	61,50		
60 =	73,80	58,30	73,80	73,80	73,80	73,80		
70 =	86,10	68,02	86,10	86,10	86,10	86,10		
80 =	98,40	77,74	98,40	98,40	98,40	98,40		
90 =	110,70		110,70	110,70	110,70	110,70		
100 =	123,00		123,00	123,00	123,00	123,00		

Ustawie o ochronie lokatorów nie podlegają.

Teatr dla Wszystkich

Kółko Miłośników Sceny w Wagrowcu

Miejscowe „Kółko Miłośników Sceny” dając dowód o swem nader żywotnym istnieniu — rozpoczęło swój „sezon teatralny” — wystawiając przepiękną sztukę o nadzwyczaj poważnej i zajmującej treści Starzyńskiego „Gwiazda Syberji”.

Więźniowie — polscy powstańcy — zakuci w katogach Sybiru znoszą ciężkie katusze niewoli. Wśród nich znajduje się starszek kniaz Anzelm, zamknięty w głuchych i ciemnych lochach kamiennej baszty, o którym nikt ze współbraci niewie. Sporządzony wyrok śmierci na Anzelma nie został wykonany, dzięki gen. Tatrow'a.

Jedyna córka gen. Tatrow'a, Olga czystą miłością darzy jednego z więźniów — Kazimierza, który wydobyl ją z zimnych fal morskich. Tatrow z obowiązku wdzięczności czyni go swym przyjacielem — oddając mu rękę swej córki.

Na przeszkodzie do uzyskania szczęścia dwojga serc stoi major Grawiczyn, który stara się przeszkodzić temu związkowi i pokonać „lacha rywala”.

„Dokument amnestji” z chytrem podstępem ma posłużyć w rękach mjr. Grawiczyna jako źródło całego spłotu nowych intryg, w tym celu wydobyla również na światło dzienne „zapomniany dok. wyroku śmierci na Anzelma.

Do portu zimnych mórz syberyjskich zawiał statek francuski. Kapitan jego Du Rocher (Polak w służbie francuskiej) z ofiarą poświęceniem się pragnie wydostać współbraci „z piekła Sybiru”. Zamiary te podłyszał mjr. Grawiczyn — biorąc jako jawny dowód buntu i zdrady — wraz z gen. Tatrow'em, decyduje się popełnić niecny czyn — zatopienia polskich więźniów. Dla tego planu okazuje się bezwzględnie konieczny podpis Ka-

zimirza.

Z jego ust dowiaduje się całej tajemnicy o ojcu. Pod pięścią groźby ratuje ojca za cenę swych braci. Olga dowiaduje się o upadłej roli „zaprzedawczyka” swego narzeczonego i wpada w ramiona mjr. Grawiczyna.

W dzień ślubu Olga poczytując sobie za najszlachetniejsze wiano wyprasza u ojca wyprowadzenie z ciemnic więzienia staruszka. Wzruszony Anzelm odnajduje swego syna w Kazimierzu. Reszta więźniów zaś — Kniazia Anzelma...

Plany ucieczki pod wodzą Kazimierza krzyżuje mjr. Grawiczyn, który doręcza i wyświetla dokument podpisany przez Kazimierza. Okrzyk „zdrajca” wydobyl się z rozszkwnionych piersi biednych niewolników polskich. Lecz ojcowskie serce Anzelma mówi „syn mój zdrajca nie jest!”...

W tej rozpaczliwej scenie zjawia się jako zwiastun pocieszenia gen. Tatrow, ogłaszając „amnestję”... Kazimierz zna zamiary cara i jego podwładnych. Odwodzi swych braci — lecz nie znajduje posłuchu. W ostatniej chwili zjawia się szlachetna córka gen., Olga zwana „Gwiazdą Syberji”. Słodyczą swej mowy jedna współziomkó, „za nim idźcie”... wskazuje im drogę wolności... „Nie wierciec uśmiechom cara”... Kazimierz rozwija trójbarwny sztandar franc. i z okrzykiem „za mną bracia” uchodzą wszyscy na wolną ziemię francuską, aby potem powitać swą najdroższą Ojczyznę...

Olga w tej chwili rzuciła się ze skały do morza.

Rola gen. Tatrow'a — p. Andraskak, była bardzo pięknie oddana, z pewną wytwornością, pełną pozytywką. Pierwszy występ p. A. na tut. deskach scenicznych wypadł znakomicie.

Trudna rola — zwłaszcza dla amatorów mjr. Grawiczyn'a — p. Grajkowski Fr. była z całą

starannością wykonana, niepozabawiona pewnych walorów artystycznych, natomiast mało uwydatniała się typowa chytryść i przebiegłość rosyjska (choćby tylko w fizjonomji — co podkreślam jest niezmiernie trudne).

Piękną grę wykazał Kazimierz p. Malak, zwłaszcza w momentach gdy występował z swą partnerką Olga. Jednak w pewnych miejscach było mało niedociągnięć złamanego życia młodości i w chwilach najdramatyczniejszych. Spiew, a przedewszystkiem patetyczne okrzyki zbolalego serca wznosiły się do wyżyn sztuki.

Olga — p. Joppówna wykazała piękne kwalifikacje aktorskie... Piękna gra twarzy — przystosowująca się do każdej sytuacji scen rozpaczyliwych była doskonała. Również głos słodki, dźwięczny, oddający każdy odcień i wyraz duszy działał wspaniale na słuchaczy, jednakowoż fizyczna siła natężenia głosu była słaba...

Kniaz Anzelm — p. Maciejewski jest znakomitym odtwórcą typów. Charaktery rzeczywiste mniej odpowiadają p. M. Rola w całości odpow. zamiłowaniu, usposobieniu i charakterowi p. M. wypadła jak innym razem należycie. Gra p. M. była z precezyjną finezją wykonana.

Kapitan Du Rocher — p. Bejma wspaniale się reprezentował. Reszta więźniów pp. Dróbka, Moszyński, Pytliński harmonijnie uzupełniali całość — pośród nich jak zwykle wyróżniał się p. Neumann. Dozorcy rosyjscy pp. Tyborski i Stelmazyk. Ostatni oddał w udatny sposób typ żołdaka rosyjskiego. Charakt. komiczne najwięcej cieszyłyby się u p. St. powodzeniem.

Kwartet muzyczny pp. Kulpiński, Maciejewski i Kruska mile uprzyjemniali gościom czas pobytu.

Występ „Kola” stanowił pewną atrakcję, przysparzając im dalszych laurów na deskach scenicznych — zasłużenie osiągniętych. St. Ch-cki,

druż. K. S. „Nielba“ a II. druż. G. K. S. Gra niebardzo zajmująca, gdyż spotkały się dwa zespoły niezgrane. Grę zakończono wynikiem 3:1 na korzyść drużyny gimnazjalnej.

W kilka minut po pierwszym rozpoczął się drugi mecz, rozegrany między pierwszymi drużynami K. S. „Nielba“ i G. K. S.

Zaraz od samego początku gry dała się zauważyć lekka przewaga Nielbarzy, grających ofiarnie. Mimo tego przeprowadzają gimnazjaści piłkę pod bramkę czarno-żółtych w wyniku czego p. Krajewski zdobył pierwszego gola. Zachęceniem starają się uzyskać kilka jeszcze goli, jednakowoż przeprowadzane ataki likwidują obrońcy „Nielby“. Za punkt karny podyktował sędzia jedenastkę z której padł goal, strzelony przez Cytlaka Z. Mało zgrany atak czarno-żółtych niewykorzystał kilka dogodnych sytuacji pod bramką zielonych. Zieloni zdobyli jeszcze 3 zaś czarno-żółci jednego.

Wynik końcowy 4:2 dla G. K. S.

W obydwóch meczach sędziował p. Jankowski z Semin. naucz. W pierwszym dość dobrze, natomiast w drugim partyjnie, czemu też zawdzięczyć może G. K. S. swe przypadkowe zwycięstwo. Sędzięgo zaś po zakończeniu meczu dość licznie zebrana publiczność wygwizdała. W-K

Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się w ub. niedzielę o godz. 12,30 w sali p. Wierzejewskiej przy udziale 40 członków. Po zwykłych formalnościach omawiano sprawę płacenia składek członkowskich, o wyborach do Rady miejskiej, przyczem członkowie oburzyli się oraz potępiali „Gazetę Wągrowiecką“ za zohydzenie rolniczej listy wyborczej oraz brudną napaść na sekretarza powiatowego W. T. K. R. za to, iż śmiał stanąć na czele listy rolniczej. Poruszono także sprawę wyborów do Sejmiku powiatowego, co do którego wstępne kroki już poczyniono w Kółkach rolniczych.

Następnie odczytał prezes odezwę do Kółek Rolniczych w sprawie Szkół Rolniczych, przyczem radził, by rolnicy wysyłali swych synów i córki do Szkół Rolniczych, które dla rolników są bardzo korzystne.

W dalszym ciągu odczytał prezes artykuł p. t. „Po zamknięciu Powszechnej Wystawy Krajowej“

oraz o wrażeniach ze zwiedzenia P. W. K., przyczem omawiano ceny za ziemniaki, które są bardzo niskie, oraz o pożyczkach dla rolników.

W wolnych głosach mówiono o wyborze stosownych kandydatów do Sejmiku Pow., którzyby godnie reprezentowali i bronili rolnictwo w Sejmiku. Referat o żywieniu bydła wygłosi na przyszłym zebraniu p. Kledzik. Na tem zakończono zebranie o godz. 1,45.

Porządek obrad na posiedzenie Rady Miejskiej, odbyć się mające w czwartek dnia 10 października 1929 r. o godz. 6,30 po południu w Ratuszu, izba radziecka.

1) Wprowadzenie w urząd radnych pp. Józefa Stelmazyka i Michalinę Lepczyńską.

2) Wybór członków do Sejmiku Powiatowego.

3) Uchwalenie dodatku komunalnego do państwowego podatku przemysłowego od obrotu, świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1930.

4) Uchwalenie dodatku komunalnego do opłat państwowych na wyrób i od patentów na sprzedaż trunków przetworów wódczanych i od spirytusowych na rok 1930.

Damastawek. (Bacność Inwalidzi Cywilni!) Zebranie Związku Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Damastawku w niedzielę, dnia 13 października rb. o godzinie 12 zaraz po nabożeństwie w sali p. Mencla, przy Rynku.

Na porządku obrad ważne i interesujące sprawy, pomiędzy innymi odczytanie i przyjęcie rezolucji, celem wysłania do ciał ustawodawczych. Zatem przybycie wszystkich na zebranie jest konieczne.

O liczne przybycie na zebranie prosi Zarząd.

Rogoźno pow. obornicki. (Bacność Inwalidzi Cywilni). Zebranie Związku Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Rogoźnie w niedzielę, dnia 13 października rb. o godzinie 12 zaraz po nabożeństwie w sali p. Wieczorka, przy ul. Wielko-Poznańskiej.

Na porządku obrad ważne i interesujące sprawy, zatem przybycie wszystkich inwalidów

cyw. jak wdów, sierot i starców na wspomniane zebranie jest konieczne.

O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

RUCH TOWARZYSKI

Zebranie Żeńskiego Klubu Sport. „Pałuczanka“ odbędzie się we wtorek, dnia 8. 10. o godz. 8-iej w lokalu p. Rossy.

Ze względu na bardzo ważne sprawy, przybycie wszystkich członkin konieczne. Zarząd.

Gotów! Zebranie miesięczne Stow. Młodzieży Polskiej w m. odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 8-mej wieczorem w „Ognisku“ przy ul. Gnieźnieńskiej.

Ze względu na bardzo ważne sprawy jak święto Młodzieży i t. p. uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków Zarząd.

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 5. 10. 1929 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł
Zyto nowe suche do przemiału	24,80—25,30
Pszonka nowa sucha do przemiału	37,00—39,00
Jęczmień przemiałowy	25,00—26,00
Jęczmień browarowy	27,00—30,00
Owies	21,75—23,75
Mąka żytnia 70% wł. w stand	00,00—36,75
Mąka pszenna 65% w work.	57,50—61,50
Otręby żytnie	16,74—17,75
Otręby pszenne	18,75—19,75
Rzepak	69,00—72,00
Groch Viktoria	50,00—60,00
Groch Folgera	44,00—49,00
Słoma luźna	3,00—3,50
Słoma prasowana	4,00—4,75
Siano luźne	8,00—9,50
Siano prasowane nadnoteckie	10,00—11,50

Wytłumaczył

Kilka pań przechodziło podczas jarmarku koto chłopca, który trzymał małego cielaka na sprzedaż.
— Ach, jakie to ładne — mówi jedna z pań. A dlaczego jeszcze nie ma rogów?
— Bo jeszcze nie ożeniony — odpowiada chłop.

Płaszcze męskie,
jupy, swetry,
kostjmy, suknie,
pończochy, skarpetki
oraz wszelkie trykoty zimowe
po cenach najniższych w wielkim wyborze poleca
Józef Lis -- Wągrowiec
ulica Pocztowa 11, dawn. F-a Kalinowsy.

Rozkład jazdy autobusowej

na linii

Lekno — Wągrowiec — Margonin — Chodzież

6,30	12,00	odj.	Lekno	przyj.	11,20	18,30
7,00	12,15		Wągrowiec		10,45	17,15
7,40	13,30		Margonin		8,55	16,30
8,10	14,00	przyj.	Chodzież	odj.	8,30	16,00

136

A. Laskowski.

Oliwy do maszyn, smary na osie,
tran do szorów, benzol, sól
czerwona i do lizania dla bydła.
Artykuły fotograficzne, kosmetyczne, chirurgiczne, chemikalja, farby, pokosty, lakiery, klej, szelak, na muchy „Flit“ i muchołapki
poleca

„DROGERJA POD GWIAZDĄ“ właśc. Józef Szudziński

108 Wągrowiec, Pocztowa 2. :: Telefon 158.

Tamże znajduje się Składnica Pow. Kasy Chorych.

Zgubiona

książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Szubin na nazwisko Jan Kubiak, niniejszem unieważniam. Jan Kubiak, Wągrowiec, Janowiecka 58. 139

Studniarstwo

Zakładanie
wodociągów
i pomp oraz
wiercenie
i kopanie
studziń
i wszelkie
naprawy
studniarskie



wykonuje
po cenach przystępnych

Tadeusz Kitkowski
Wągrowiec, ul. Strzelecka 24.

KSIĄŻKI

biurowe, kontowe,
szkolne, powieściowe, do nabożeństwa i t. d.
oprawia szybko
gustownie i po
cenach
przystępnych
Introligatornia
W. KUBANKA
Wydawnictwo: Głosu
Wągrowieckiego

Bilety wstępu

do ogrodu, na zabawy,
przedstawienia
stałe na składzie.

Drukarnia W. Kubanka
w Wągrowcu.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1925 r. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, iż w wyborach do Rady Miejskiej w Wągrowcu w dniu 6 października rb. wybrano następujących radnych:

- 1) Antoniego Mroczkiewicza
- 2) Franciszka Wiśniewskiego
- 3) Zygmunta Gramsego
- 4) Jana Stachowiaka
- 5) Brunona Haławskiego
- 6) Jana Walasiaka
- 7) Ludwika Stasiaka
- 8) Klemensa Złotowicza
- 9) Romana Rosę
- 10) Kazimierza Magdziarza
- 11) Józefa Trojanowskiego
- 12) Dr. Józefa Lazarowicza
- 13) Franciszka Łapacza
- 14) Józefa Stelmazyka
- 15) Karola Schostaga
- 16) Dr. Hipolita Modrzejewskiego
- 17) Józefa Dłużniewskiego
- 18) Bolesława Jezierskiego

Na listę I. przypada 1 radny
" " II. " 8 radnych
" " III. " 4 radnych
" " V. " 5 radnych

razem 18 radnych

Sprzeciwy przeciw ważności wyborów wnieść można do Magistratu w ciągu dni 14 od dnia niniejszego ogłoszenia.

Wągrowiec, dnia 7 października 1929 r.

MAGISTRAT

Kuchczyński, burmistrz.

143

Osiedliłem się w Wągrowcu

FR. LAGOŃSKI

wolnoprakt. lek. wet., kapitan W.P. w st. sp.

Mieszkam tymczasowo Hotel Metropol, telefon 27.

GMINA SARBKA

wydzierżawi w publicznym przetargu, w lokalu sołectkim

12 mórg ziemi wraz z zabudowan.

Do licytacji będą dopuszczeni tylko tacy, którzy poprzednio złożą 300 zł kaucji. Z trzech najwięcej dających daje Zarząd gminny przybitkę.

142

Sławiński, sołtys.

Ogłaszajcie się w Głosie Wągr.